Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, CZWARTEK, DNIA 22 LIPCA 1937. — N — Nr. 84

Żydzi amerykańscy przeciw Polsce.

W „Kurierze Polskim”, wychodzącym w Ameryce, umieszczono dnia 22 maja następującą notatkę, wydrukowaną tłustymi czcionkami:

„Chicago Trybune“ rozpisuje się, iż **eksportowi polskiemu do Stanów Zjednoczonych grozi niebezpieczeństwo. Żydzi rozpoczęli bojkot polskich szynek.** Ma to być **protestem żydowskim** przeciw ruchowi antysemickiemu w Polsce. O ile nam jest wiadomo, najlepszymi dotąd konsumentami polskich wytworów mięsnych byli Polacy, mieszkający w Ameryce i nimi będą w przyszłości. I dlatego byłoby dobrze, żeby zostawić kontrolę nad wywozem szynek do Stanów Zjednoczonych oraz handel pakowy w **polskich** rękach.”

Uwaga pisma polskiego jest słuszna. Niejednokrotnie pisma narodowe zwracały uwagę na oddanie wywozu i wwozu surowców i produktów rolnych oraz wszelkich przetworów w ręce żydowskie. Okazuje się, że **delegacja polskiego Związku bekonów i artykułów zwierzęcych** z p. prezesem W. Przedpełskim na czele **oddała całkowitą sprzedaż** 4 **wielkim koncernom importerskim żydowskim.** I dlatego też żydzi mogą zaważyć na bojkocie polskich szynek w Ameryce.

Przypomnieć należy, że **głównym eksporterem szynek** i wyrobów mięsnych w Polsce **jest żydowska firma „Robinzon”**, która skupiła prawie wszystkie bekoniarnie ziem zachodnich i ma poparcie czynników, decydujących o handlu międzynarodowym. Ten „polski” przemysłowiec, zanim zabrał się do trefnego interesu, był bardzo skromnym kupcem. W jego ręku są dziś 3 fabryki mięsne, wspaniała kamienica w najdroższej dzielnicy Warszawy. Jemu to zawdzięczamy, że **żydzi dostali upoważnienie na sprzedaż szynek w Ameryce,** gdyż on, razem z prezesem Przedpełskim na czele, ten handel w Ameryce organizował.

Po rozruchach żydowskich w Brześciu **żydzi w Ameryce chcą zagrozić Polsce** i ogłosili, że będą szynki polskie **bojkotować**, już w portach amerykańskich zatrzywali olbrzymi transport tych szynek.

W roku 1936 eksport szynek do Ameryki podniósł się do 20 milionów funtów. Prasa polska w Ameryce słusznie się skarży, że ona robiła dla przemysłu mięsnego wielką reklamę, **nie** wiedząc jednak, że w Polsce w dużej mierze **przemysł** ten jest **w ręku żydów**, którzy ciągną z niego wielkie korzyści. Zapytać należy, dl**aczego,** gdy wygasł kontrakt na dzierżawę rzeźni „Robinzonowi” w Nakle i zorganizowała się polska spółka, z rolnikiem p. Popielem i miejscowym starostą na czele, zwyciężył **p. Robinzon i znowu dostał umowę.** Tak to powstają, **przy poparciu u góry, żydowskie fortuny.**

Także w firmie **"Poldrób"**, która wysyła **drób polski** za granicę, jednym ze **współwłaścicieli jest żyd Gothelf.** To są wszystko **ciemne strony** naszego przemysłu rolniczego. **Handel międzynarodowy polski opanowany** jest z powodu nadawanych koncesyj **przeważnie przez żydów.** A nie groziłby bojkot mięsa polskiego w Ameryce, gdyby usunięto pośrednika żyda, bez którego polskie wychodźtwo może się zupełnie obejść.

Zapominać nie należy, że także **tłuszczarnia ryżu w Gdyni jest w ręku żydowskim**, a ryż możnaby zastąpić polską kaszą. **Przywóz z zagranicy olei**, które także można wytwarzać w kraju, owoców, ryb — tego wszystkiego, co osłabia dochodowość polskiego rolnictwa — to wszystko znajduje się **w ręku żydowskim.**

W obozie rządowym ostatnio, gdy narodowcy wytworzyli w kraju żywiołowy ruch do walki z żydami, mówi się o bojkocie ekonomicznym i emigracji żydowskiej. Nawet p. premier powiedział: „bojkot ekonomiczny — i owszem”. **Dlaczego**, mając dowody, że żydzi na handlu polskim zagranicznym, który jest uzależniony od rządu, robią majątki, że szkodzą naszemu wywozowi, jak to ma miejsce w Ameryce, gdzie możemy ponieść straty przez organizowanie bojkotu — około 3 miliony dolarów, **nie odbierze** się **wszelkich koncesyj żydom i nie organizuje się polskiego eksportu.** Przecież państwowa fabryka przetworów mięsnych w Chodorowie torowała drogę dla wywozów mięsnych z Polski. Nie może być tak, że ludność wiejska będzie zdobywała miasteczka i miasta, będzie przeprowadzała bezwzględny bojkot żydów i wytwarzała drobne polskie warsztaty pracy, a żydzi, którzy pracują w handlu międzynarodowym, będą robili w Polsce fortuny. **Rolnictwo powinno stanowczo domagać się od rządu, aby ten przywilej żydowski został jak najszybciej zniesiony.**

K. Wierczak.

Równocześnie z wtorkowym posiedzeniem Sejmu wiec obozu legionowego.

Na wtorek, jak już podaliśmy, zostało zwołane posiedzenie Sejmu w sprawie wawelskiej. Co najciekawsze atoli, że rozmaite organizacje — legionowe i sanacyjne, jak Związek Legionistów (Okręg stołeczny), Związek Peowiaków (okręg stoł.), Unii, Polskich Związków Ojczyzny, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Kwoki), Samopomocy Społecznej oraz Legion Młodych — **zwołali na ten dzień wi c** do Warszawy celem zaprotestowania przeciw zlikwidowaniu sprawy wawelskiej w ten sposób, jak to nastąpiła. W odnośnej odezwie czytamy takie oto bombastyczne frazesy:

„Sprawa wawelska zatem **nie jest skończona. Żądamy publicznego** i pełnego zadośćuczynienia dla sponiewieranych uczuć Narodu i dla naruszonych praw rodziny Marszałka. Żądamy, by odpowiednia **rewizja konkordatu** zapewniła Rzeczypospolitej jej pełną suwerenność, by **zniknęła** z naszego życia publicznego **uprzywilejowana bezkarność.** Dokonana była obraza uczuć Narodu, za tym słuszne jest, by **Naród otrzymał zadość uczynienie** we formie, jakiej żądamy itd.”

I pomyśleć, ta **garstka** zaślepionych fanatyków sanacyjno-lewicowych **śmie przemawiać w imieniu Narodu.**

Sesja wawelska skończyła się wycofaniem wniosku.

We wtorek odbył swe posiedzeuie w sprawie wawelskiej zwołany ad hoc sejm. Na posiedzenie to przybył również marsz. Rydz-Smigły. Po przemówieniu wicem. sejmu, p. Schaetzla, sesja została zamknięta z tym, że wobec załatwienia sprawy między rządem. a arcybiskupem Sapiehą, sejm wniosek swój wycofuje.

Historyczne posiedzenie Sejmu Slązkiego.

W dniu 16 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie Sejmu śląskiego, na którym marszałek Sejmu Grzesik m. in. oświadczył:

„Wysoki Sejmie! Dzisiejsze posiedzenie Sejmu śląskiego ma znaczenie historyczne, odbywa się bowiem jako pierwsze w zmienionych warunkach prawnopolitycznych. **Dnia 15 lipca wygasła konwencja genewska**, co pociągnie za sobą gruntowną zmianę w ustawodawstwie Sląska i wywrze swój wpływ na psychikę pewnej części społeczeństwa w tej prowincji.

Zarówno społeczeństwo jak i Sejm Sląski żegnają tę umowę międzynarodową z ulgą.

Dziś po 15 latach sumiennego stosowania przepisów konwencji genewskiej w województwie śląskim należy się uznanie i głęboki szacunek społeczeństwu śląskiemu za jego pełną cierpliwości i patriotyzmu postawę.

Może ono z dumą spoglądać na wyniki swych wysiłków we wszystkich dziedzinach życia.

Po 15 latach swego bytu pod skrzydłami Orła Białego Slązk stał się potężnym bastionem myśli polskiej, pracy i dumy narodowej na wysuniętym posterunku ziem zachodnich Rzeczypospolitej“.

Bomba koło willi płk. Koca rozerwała sprawcę zamachu.

Jak już pokrótce wzmiankowaliśmy, ostatniej niedzieli wieczorem o godz. 22.15 w Świdrach Małych dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Adama Koca,szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej.

Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca. Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów, zmasakrowany wybuchem.

Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowo-śledcze. — Dochodzenie w toku.

Na miejsce wypadku przybył p. wiceminister spraw wewnętrznych, Jerzy Paciorkowski.

Małe Świdry jest to wieś, leżąca na południowy zachód od Józefowa nad Wisłą u ujścia rzeczki Świder między nową autostradą Warszawa — Karczew a kolejką wąskotorową do Karczewa. Willa płk. Koca jest położona w głębi dużego ogrodu, otoczonego ogrodzeniem. Do ogrodu wiedzie brama wjazdowa i tę drogę przebywa zawsze samochód płk. Koca. Wybuch bomby nastąpił u bramy samej. Siła wybuchu musiała być bardzo wielka, gdyż brama i ogrodzenie zostało zniszczone na przestrzeni kilku metrów. W tym także miejscu znaleziono zwłoki sprawcy zamachu. Zwłoki są zupełnie **zmasakrowane**, jednakże można wnosić, że sprawca był człowiekiem młodym.

Władze śledcze — jak donosi „Gazeta Polska” — już utożsamiły osobę sprawcy. Dokonano też szeregu aresztowań.

Wybuch bomby nie sprawił żadnych szkód w willi samej ani też nikomu z jej domowników.

Nie potrzebujemy chyba osobno podnosić, że każdy uczciwy Polak tego rodzaju zbrodnicze metody walki jak najbardziej stanowczo potępia.

Śledztwo też niezawodnie wykaże, czy chodzi tu o wariata czy zbr odniarza, bo czyn taki tylko mógł zrodzić się tylko w tego rodzaju typie ludzkim.

Pan minister sprawiedliwości Grabowski w Toruniu.

W dniu 16 bm. w godzinach popołudniowych przybył do Torunia w sprawach służbowych minister sprawiedliwości Witold Grabowski. Na dworcu min. powitał wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz, prokurator Sądu Apelacyjnego, Bronisław Steinman oraz przedstawiciele miejscowych władz sądowych i administracyjnych.

P. Prezydent Rzplitej na polowaniu.

Gdynia. W drodze powrotnej z Juraty do Warszawy Pan Prezydent wraz z świtą zatrzymał się w nadleśnictwie Osieczno w pow. starogardzkim, udając się na polowanie na kaczki.

Pogłoski o ustąpieniu woj. Kirtiklisa.

„Warszawskie „ABC” donosi”: „W Białymstoku krążą coraz uporczywiej pogłoski o rychłym ustąpieniu wojewody Kirtiklisa. Pogłoski te zdają się być niezbyt dalekie od prawdy, czego najlepszym dowodem fakt, że niedawno wojewoda wyprawił z Białegostoku swoje prywatne meble.

Kto będzie następcą woj. Kirtiklisa — na razie niewiadomo. Najczęściej wymieniane jest nazwisko płk. Bociańskiego”.

Do Gdańska przybywają niemieckie statki wojenne.

W najbliższy piątek, 23 bm., zawinie do portu gdańskiego 6 stacjonowanych w Piławie trawierów niemieckiej marynarki wojennej.

Szefem tej flotyli, która opuści Gdańsk znowu w poniedziałek, 26 bm, jest kapitan Korwety Hagen.

Przybywają: „M 89”, „M 110”, „M 111”, „M 122 i „M 132“.

Wizyta trawlerów zapowiedziana została przez rząd niemiecki.

Z krwawej Hiszpanii.

Gwałtowna bitwa pod pozycjami Madrytu.

Agencja Havasa donosi, że bitwa w okolicy miejscowości Villa Viciosa, Odon Dsevilla i Nueva Deperales była starciem dwuch dobrze uzbrojonych armii. Gwałtownością swoją przewyższyło ono wszystkie dotychczasowe akcje na tym odcinku. Aczkolwiek bitwa nie dała większych sukcesów armii narodowej, umożliwiła ona jej jednak dokonanie oskrzydlającego manewru.

Na dalekim Wschodzie na dobre rozgorzała wojna.

Po kilkudniowych pertraktacjach między Chinami a Japonią na dobre odezwały się armaty i rozgorzała wojna. Walkę rozpoczęły wojska japońskie, które przedstawiają swe kroki wojenne jako ekspedycję karną przeciw wojskom chińskim.

Bawaria przeciwko hitlerowcom.

Zakaz noszenia mundurów hitlerowskich.

Berlin. W Monachium, stolicy Bawarii, wydano tymczasowy zakaz noszenia mundurów hitlerowskich przez członków szturmówek. **Zakaz ten wydano w związku z zajściami ulicznymi**, zachodzącymi w mieście pomiędzy umundurowanymi **hitlerowcami i cywilną ludnością.**

Ludność Bawarii jest katolicka, gdy tymczasem hitlerowcy dążyli do walki z Kościołem. Przeciwstawiała się temu ludność bawarska, zagrzewana do walki przez ks. kardynała Faulhabera. Monachijczycy zarzucili już prawie zupełnie witanie przez „Heil Hitler!", zastępując je pozdrowieniem: **„Grüss Gott!"** (Szczęść Boże!).

Przeciwko ludności bawarskiej i ich antyhitlerowskiej postawie ostro występuje prasa hitlerowska.

Do ostrych scysyj pomiędzy hitlerowcami i katolikami dochodzi także w **Nadrenii, Westfalii i zagłębiu Saary.**

Modły w kościołach kat. za uwięzionych pastorów.

Hitlerowcy ostro krytykują zarządzenie ks. biskupa berlińskiego, który nakazał duchowieństwu odprawiać modły w kościołach za uwięzionych pastorów ewangelickich. Prawowierni protestanci są bowiem w Niemczech prześladowani nie mniej od katolików. Mają słabszą organizację kościelną, są rozbici, a przede wszystkim brak im tak potężnego oparcia, jakim jest Watykan. W zborach protestanckich pastorzy wygłaszają kazania, w których z podziwem i uznaniem podnoszą hart duchowieństwa katolickiego i męstwo wyznawców Kościoła Katolickiego.

O napisanie historii
z ruchu niepodległościowego Pomorzan.
Echa zjazdu laskowickiego.

Do Laskowic zjechało w niedzielę, 11 bm., kilku dziesięciu byłych komisarzy komendantów Organizacji Wojskowej Pomorza oraz Straży Ludowych z powiatów pomorskich, położonych po lewej stronie Wisły. Zjazdowi przewodniczył p. mjr. Ługowicz z Poznania, który pracuje nad napisaniem historii ruchu niepodległościowego na Pomorzu i który przedstawił zebranym cel zwołania zjazdu: zebranie i uzgodnienie odpowiedniego materiału z całego Pomorza, na podstawie którego będzie można nareszcie wydać taką rzecz, która po wszystkie czasy będzie dokumentem pracy Pomorzan w odbudowie Polski. Wiele w tej sprawie już zrobione; szczególnie dużo zrobiono w powiatach świeckim i tucholskim, bardzo mało w innych powiatach; ale brak jeszcze dużo danych, dokumentów, spisów, pism itd. i trzeba nielada wysiłku w skompletowaniu tych wszystkich niezbędnych rzeczy; to też w 5-cio godzinnych obradach debatowano nad tym, jakby jak najrychlej i najsprawniej ten materjał historyczny zebrać ze wszystkich powiatów i wydano w tym celu odpowiednie wskazówki.

Bazylika Morska w Gdyni.
stanie u wylotu mola reprezentacyjnego.

Przed wielu już laty powstały projekt budowy bazyliki morskiej w Gdyni, mający być pomnikiem wdzięczności dla odzyskania przez Polskę dostępu do morza, nie wszedł dotychczas w fazę realizacji. Obecnie sprawę tę przypomniano **opinji publicznej dzięki rozmowie**, jaka odbyła się w dniu Święta Morza w Gdyni pomiędzy p. wicepremjerem inż. E. Kwiatkowskim, a ks. biskupem morskim dr. Okoniewskim.

Bazylika, której projekt opracował prof. Bogdan Pniewski, stanąć miała na Kamiennej Górze, wznoszącej się nad brzegiem morskim. W ostatnich czasach powstał inny projekt. Bazylika ma być zbudowana **na placu u wylotu mola reprezentacyjnego.** Otóż w czasie rozmowy z ks bisk Okoniewskim miał p. wicepremjer Kwiatkowski wyrazić pogląd, że zmiana wydaje mu się słuszna. P. wicepremjer widział plan i model bazyliki, uznał go za dobry i trafnie rozwiązany. Architektonicznym zamknięciem mola reprezentacyjnego byłby monumentalny obelisk wysokości 40 m., który znów ma stanowić jako pomnik zjednoczenia ziem polskich.

Ks Biskup morski po zapoznaniu się z poglądami p. wicepremjera na tę sprawę powiedział, że jest z nim zgodny i nie miałby nic przeciwko wzniesieniu bazyliki morskiej na placu reprezentacyjnym.

Pierwszy proboszcz portowy w Gdyni.

J. E. ks. biskup morski Okoniewski mianował proboszczem portowym Gdyni ks. Maurycego Sękiewicza, przybyłego do kraju po 15-letniej pracy w Ameryce. Ks. prob. Sękiewicz jest pierwszym proboszczem portowym Gdyni.

Rozwiązanie kartelu producentów papy smołowcowej w Bydgoszczy.

Z dniem 17 bm. minister przemysłu i handlu rozwiązał kartel producentów papy smołowcowej, utworzony pod firmą „Związek Producentów Papy Smołowcowej" w Bydgoszczy. Uczestnikami tego kartelu obok pięciu firm krajowych były także dwie firmy obce, jako gdańskie, objęte jednak polskim obszarem celnym.

Wyzyskując z jednej strony opanowanie rynku pomorskiego, z drugiej strony koszty transportu kolejowego skartelizowanych artykułów z innych dzielnic Polski na obszar Pomorza — Związek Producentów Papy Smołowcowej przyczynił się do podwyższenia cen papy od 15 do 20 proc. oraz cen smoły o około 13 proc.

Wobec tego, że papa i smoła są artykułami inwestycyjnymi — leżało w interesie dobra publicznego umożliwić kształtowanie się cen tych artykułów w warunkach wolnej konkurencji.

40 proc. ruda żelazna w puszczy Nalibockiej.

Wilno. Z inicjatywy Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie rozpoczęto w puszczy Nalibockiej badania rudy darniowej.

Badania wykazały że ruda ta jest wysokiej jakości i zawiera przeszło 40 proc. żelaza. Może ona mieć zastosowanie przy wielkich piecach przy produkowaniu surówki odlewniczej.

Uniwersytet „Stefana Batorego" ma podjąć obecnie prace nad określeniem terenu, na którym występują złoża rudy.

Żyd,— profanator, aresztowany w Śródborowie.

Policjant, przechodzący w Śródborowie ul. Narutowicza, zauważył mężczyznę, który **rzucił butelkę w kierunku sosny, na której umieszczony jest wizerunek Matki Boskiej.**

Butelka uderzyła w sosnę pod obrazem i upadła na ziemię. Policjant mężczyznę zatrzymał i odprowadził na posterunek. Tam po wylegitymowaniu okazało się, że jest to **Jankiel Gaik**, mieszkaniec Śródborowa. Gaik zatrzymany został do dyspozycji prokuratora.

S. p. Ks. Wincenty Kalitowski, prob. mroczeński.

Mroczno. Jak piorun z jasnego nieba, tak uderzyła w społeczeństwo bliższej i dalszej naszej okolicy wieść o niespodziewanym zupełnie zgonie śp. ks. prob. Wincentego Kalitowskiego. W najlepszej sile wieku, bo licząc zaledwie lat 43, w pełni tężyzny fizycznej i duchowej, całą siłą woli wprzągnięty w najlepszym biegu będący kierat, najwznioślejszych i najzbożniejszych przedsięwzięć i zadań jako kapłan i gorący patriota, pada nagle niby ten silny, zdrowy dąb, rażony gromem z góry. Tym, którzy znali Zmarłego z bliska, którzy byli świadkami jego niezmordowanej, twórczej działalności, wprost pogodzić się trudno z tą myślą, że już go nie stać. Zeszedł — zda się — z pół drogi życia — po nader trudnej i ciężkiej przeprawie, właśnie teraz, kiedy największe trudności pokonane, kiedy dalsza jej powierzchnia zdawała się kształtować równiej i dogodniej. Przybył do mroczeńskiej parafii przed 5 i pół rokiem, jako młody, pełen energii i zapału kapłan—duszpasterz, świadomy misji, która do spełnienia została mu powierzona.

Miał postawić w miejsce starego, walącego się w gruzy kościółka drewnianego wspaniały nowy Dom Boży. A przecież to przedsięwzięcie, zwłaszcza na dzisiejsze czasy, tak nader trudne. Wprawdzie miał pewien nawet dość znaczny zaczątek materialny w postaci pozostawionego przez zmarłego jego poprzednika, śp. ks. prob. Malińskiego, spadku, ale cóż, kiedy pieniądz ten zamrożony w znacznej mierze został unieruchomiony. Jednak zmarły Duszpasterz nie zrażał się całą górą piętrzących trudności. Pełen zapału i żarliwości o chwałę Bożą raźno zabrał się do wiekopomnego dzieła. Jego dzielności, a przede wszystkim niespożytej energii, zapobiegliwości i poświęceniu udało się w błyskawicznym wprost tempie wystawić okazały, piękny co do kształtu i stylu, a przedewszystkim do praktyczności swego przeznaczenia Dom Boży. Zdawało się, jakby go wprost wyczarował z niczego. Już w grudniu ubiegłego roku bowiem nastąpiło jego poświęcenie. Jaką szlachetną dumą, jaką radością i zadowoleniem promieniowało wówczas jego kapłańskie oblicze, a nie tylko jego! Wszak cała parafia przepełniona była żywą radością i wdzięcznością za to piękne dzieło, z którego błogosławieństwo Boże i obfite zdroje łask Bożych spływać będą po wieki całe. Dzieło zostało dokonane, ale któż policzy te wszystkie kroki, które ono kosztowało Zmarłego Kapłana, te nieprzespane noce, te nieustanne podróże, to powózkami do naszego miasta i innych miejscowości, to te przeliczne podróże kolejami do Pelplina, do Torunia, do Warszawy i Bóg wie, dokąd jeszcze. Te wszystkie zabiegi, kłopoty, utrudzenia i niewygody atoli — jak słusznie nad Jego mogiłą podniósł ks. dziekan i kanonik Tymecki, były przyczyną, że jego wyczerpany organizm w tak stosunkowo krótkim czasie uległ silnej gorączce, wywołanej tyfusem, która to zaraza w naszym powiecie jakoś jeszcze zawsze nie wygasa. Dzieło dokonane, ale dopiero z grubszego. Jeszcze potrzeba sporo do zupełnego jego wykończenia wewnętrznego, a tu naraz sługa Boży zostaje odwołany, jak zaznaczył w swym przemówieniu ks. Kanonik. Posłał go P. Bóg do parafii mroczeńskiej po to, by zbudował Mu Przybytek i gdy zadanie to zostało dokonane, spełniły się nad nim słowa Chrystusowe! „Ty wierny i mądry sługo, wejdź do wesela Pana Twego!" Młodym jeszcze był co do wieku, ale ponieważ zasług zebrał w obfitości, więc niebieski Ogrodnik zerwał go jako już owoc dojrzały dla Siebie.

Sp. Wincenty Kalitowski urodził się 22. I. 1894 w Lubichowie, pow. starogardzkim. Już jako młody chłopiec ujawniał nadzwyczajne zdolności umysłowe. To też, kiedy w roku 1907 radca rejencyjny z Kwidzyna Jarotzki w swej lustracji po powiecie starogardzkim dotarł i do szkoły lubichowskiej, podczas lekcji szkolnej odrazu podpadł mu wybijający się na czoło całej klasy swymi zdolnościami wówczas trzynastoletni uczeń Kalitowski. Wziął go sobie na oko. Aby lepiej stwierdzić jego talent, polecił mu wygłosić referat na temat wojny niemiecko-francuskiej z r. 1870—71. Młody Kalitowski wywiązał się ze swego zadania tak dosk., że w podziw wprawił pruskiego dygnitarza. Przyrzekł mu opiekę i pomoc w dalszym kształceniu. Dowiedział się o tym obecny proboszcz starogardzki, ks. prał. Szuman, będący wówczas na stanowisku wikariusza w parafii lubichowskiej. Przeraził się, że tak wielkie nadzieje rokujący młodzieniec miałby dostać się w ręce pruskich „opiekunów", którzy gotowi byli spaczyć jego ducha — i jak to wówczas dużo kapłanów postępowało, by przyczynić się do stworzenia polskiej inteligencji, postanowił go przygotować do gimnazjum. Jak pojemnym był umysł młodego pupila, najlepszym tego dowodem, że w jednym roku przerobił z nim jego opiekun cały materiał aż **3 klas** gimnazjalnych. Przyjęty został do Collegium Marianum w Pelplinie od razu do niższej tercji, tj. do czwartej klasy gimn. Odwdzięczył się poniekąd Zmarły swemu dobroczyńcy, wyznaczając mu ze swej spuścizny materialnej 2000 zł na podobne cele, którym on sam zawdzięczał swe stanowisko. Po ukończeniu tamże sześcioklasowego progimnazjum biskupiego resztę nauki gimnazjalnej dokończył wraz z chlubną maturą w Chełmnie. Po studiach filozoficzno-teologicznych w seminarium duchownym w Pelplinie dnia 10. 7. 1921 r. otrzymuje święcenia kapłańskie. Pierwszy wikarjat otrzymuje w Zblewie, dalej spotykamy Go w tymże samym charakterze w parafii tucholskiej, wielkołęckiej, następnie katechetą przy gimnazjum w Grudziądzu, stamtąd kuratusem w Odrach, a wreszcie proboszczem w Białutach, skąd przed 5 i pół rokiem przenosi się jako proboszcz do parafii mroczeńskiej.

Całą jego pracę duszpasterską cechowała wielka gorliwość, wielki duch poświęcenia, niezwykła światłość umysłu

Niesamowity testament.

Powieść angielska. 62

(Ciąg dalszy).

— Spodziewam się, Nelsonie, — rzekł, — iż przedstawiłeś już bratu cały przebieg tej sprawy, w której żądasz mojej prawniczej pomocy.

— Nie, bo sądziłem, że lepiej będzie opowiedzieć wam ją obydwom od razu, — odparł Eustachiusz.

— Hm, — mruknął James, — to jest przeciwko przyjętym ogólnie przepisom prawniczym. Formalności urzędu, do którego mam zaszczyt należeć, wymagają właściwie, aby skarga klienta na piśmie podaną była rzecznikowi. Lecz ta sprawa zdaje się być naglącą, więc niechże się już bez tego obejdzie!

— Bardzo słusznie! — rzekł Eustachiusz. — Przychodzę w sprawie testamentu...

— To już słyszałem, — odparł James, — ale jakiż to testament i gdzież on się znajduje?

— Jest to testament na moją korzyść, wytatuowany na plecach pewnej damy.

Obaj bliźniacy zerwali się równocześnie z krzeseł z otwartymi z podziwu ustami, przy czym tak zabawnie wyglądali, że Eustachiusz nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

— Spodziewam się, że sobie z nas nie żartujesz — rzekł ostro James Short. — Przypuszczam, że wiesz, jakie uszanowanie winieneś względem uczonych rzeczników, nie zechcesz brać ich za cel swego niedorzecznego dowcipu.

— Tak jest, — dodał John, — masz zapewne tyle szacunku dla godności prawa, że nie śmiałbyś zażartować z nas w taki sposób.

— Ależ zapewniam was, że mówię jak najszczerszą prawdę, — zawołał Eustachiusz, — że ta ostatnia wola stryja mego znajduje się tam, gdzie wam powiedziałem.

— Więc opowiadaj dalej, — rzekł p. James, siadając. — Chodzi tu wyraźnie o jakiś niezwykły, nadzwyczajny przypadek.

— Masz zupełną słuszność, stary przyjacielu, rzekł Eustachiusz i zaczął opowiadać szczegółowo swą wzruszającą historię.

Gdy skończył, dwaj bracia spojrzeli na siebie bezradnie. Coś podobnego jeszcze nie słyszeli w życiu. Ale James Short nie stracił fantazji. Przywłaszczył on sobie bowiem tę zasadę, którą każdy początkujący rzecznik uwzględnićby powinien, że nie trzeba się nigdy zagubić i bezradności okazać.

— Ta sprawa, — rzekł, używając uczonych zwrotów mowy, naszpilkowanej jurystycznymi łacińskimi wyrazami, jak gdyby już stał przed kratkami sądu, — jest rzeczywiście tak dziwnej natury, że chwilowo nie mogę się oprzeć na żadnej znakomitości prawniczej, którąby mi w tej sprawie pomóc mogła, bo coś takiego nie zaszło jeszcze nigdy w analach prawniczych. Jednakże, podług mojego zdania, ten dziwaczny testament ważnym jest podług statutu Nr. 26, który opiewa, że ostatnia wola testatora spisaną być powinna, a przecież tatuowanie można także za dziki wprawdzie sposób pisania uważać. Zwykle do pisania testamentu używa się papieru lub pergaminu, a podług mego zdania skóra na plecach tej damy mogła także za pergamin w stanie świeżym służyć.

— dochodząc zwłaszcza w całej pełni na samodzielnych już placówkach duszpasterskich — a jej ukoronowaniem to ten piękny przybytek Pański na ostatniej jego stacji duszpasterskiej. Był żarliwym sługą Bożym. Tam, gdzie działał, bujnie rozkwitało życie religijne — parafia pokrywała się gęstą siecią organizacyj katolickich. A nie na tym zamykała się Jego działalność. Jego zapał, Jego gorąca miłość Ojczyzny, Jego wszechstronny umysł szukał upustu dla siebie w rozmaitych dziedzinach życia społeczno-narodowego. Jego wystąpienia w obronie niezależności naszych organizacyj rolniczych, w których pracował gorliwie jeszcze na poprzednim probostwie, na rozmaitych zjazdach odnosiły nadzwyczajne sukcesy. Aczkolwiek wprzągnięcie głównego swego wysiłku w sprawę budowy nowej świątyni intensywność pracy społeczno-narodowej nieco hamowało, widzimy Go jednak na stanowisku wiceprezesa Rady Nadzorczej Banku Ludowego, prezesa Komisji Rewizyjnej Wydziału Powiat. — był też przez pewien czas członkiem Rady Nadzorczej naszej „Spółki Wydawniczej", której też był współzałożycielem i dla której okazywał zawsze wielkie serce i życzliwość.

Występy Jego publiczne, zwłaszcza kiedy chodziło o obronę ideałów religijnych i narodowych, cechowała tak wielka siła wymowy i dowodzenia, a przede wszystkim nieugiętość, że oprzeć się im ze strony przeciwnika było bardzo trudno. Zmarły był gorliwym narodowcem — sprawy obozu narodowo-katolickiego popierał całą duszą. Był gorliwym propag. TCL. Odszedł od nas niespodziewanie. Pozostawił po sobie nie tylko wielką lukę w naszym życiu publicznym, ale i szczery żal i głęboki smutek. Odszedł w pełni sił życiowych, ale to, co zdziałał dla Chwały Bożej i dla Ojczyzny, zapewnia Mu trwałą pamięć — a piękny, okazały przybytek Pański, który zbudował, stanowi najwspanialszy pomnik, który chwalić będzie swego twórcę przez setki lat.

Niech Bóg Dobrotliwy zgotuje Mu wieczne odpoczywanie w Przybytkach Swoich niebieskich!

Pogrzeb śp. ks. Wincentego Kalitowskiego, prob. mroczeńskiego.

Mroczno. Śp. ks. prob. Kalitowski zmarł w Szpitalu Powiatowym w Nowym Mieście na zakaźną chorobę tyfusu. To też pogrzeb jego musiał dokonać się w ramach obowiązujących w tych wypadkach przepisów sanitarnych. Zwłoki, umieszczone w metalowej trumnie, z kostnicy szpitalnej na ciężarówce eksportowane zostały w uroczystej procesji żałobnej przez miasto aż do mostu drwęcznego. Udział w eksporcie oprócz licznego duchowieństwa z miasta i okolicy wzięło prawie całe społeczeństwo miasta. Wśród jękliwych dźwięków dzwonów, wśród szpalerów ludzkich posuwał się żałobny kondukt aż do mostu. Po przybyciu następnie na miejsce przed wioską Mrocznem oczekiwała na drogie zwłoki swego zmarłego Duszpasterza cała parafia wraz z wszystkimi organizacjami, licznymi wieńcami, a na czele licznie zgromadzone duchowieństwo, naliczyliśmy 20 kapłanów. Pod przewodnictwem dziekana ks. kanonika Tymeckiego żałobny orszak potoczył się w kierunku kościoła Ze względów jednak na zaraźliwy charakter choroby, której uległ Zmarły, nie było mu danym ostatnią noc przed złożeniem Go do wiecznego spoczynku, spędzić w Swiątyni, którą zbudował. Trzeba było trumnę złożyć odrazu do grobowca, a następnie dopiero odbyły się żałobne nieszpory, a po nich różaniec za d. zmarłego kapłana. Na drugi dzień o g 10. rozpoczęły się znów pod przewodnictwem ks. kanonika Tymeckiego żałobne wigilie. Uroczyste Requiem z asystą odprawił ks. administrator Przybisz, po czym kondukt udał się na grób, gdzie nastąpiło piękne, wzruszające przemówienie ks. kan. Tymeckiego oraz odprawienie przepisanych przy grobie modłów i ceremonij.

W pogrzebie wzięło udział 40 księży. Przybyli też przedstawiciele władz z p. starostą mgr. Kowalskim na czele, który przerwał swój urlop, aby uczestniczyć w pogrzebie. W niedzielę w eksporcie uczestniczył też burm. nowomiejski p. Wachowiak.

Wymienić jeszcze należy piękny śpiew tamtejszego chóru kościelnego podczas całego aktu pogrzebowego. Spoczął zmarły Duszpasterz parafii w cieniu nowego kościoła, który zbudował. Niech Mu odpoczynek ten będzie słodkim!

R. i. p.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 21 lipca 1937 r.

Kalendarzyk. 21 lipca, Sroda, Praksedy, Dan.
22 lipca, Czwartek, Marii Magdal.
Wschód słońca g. 3 — m. 42. Zachód słońca g. 19 — m. 44.
Wschód księżyca g. 19 — m. 12. Zachód księżyca g. 2 — m 59.

Z miasta i powiatu

Napad na kolejarza polskiego.

W nocy z soboty na niedzielę polski urzędnik kolejowy, pomocnik maszynisty, Franciszek Junkier ze Stawek pod Toruniem uległ wypadkowi.

Wypadek wydarzył się w Iławie (Deutsch-Eylau) w Prusach Wschodnich, dokąd Junkier jeździł pociągami tranzytowymi. Ciężko rannego znaleziono na ulicy Lubawskiej, gdzie nastąpił również zgon.

Bliższych szczegółów na razie brak. Na miejsce wypadku udała się komisja polska.

„Dzień chorych i ubogich".

Nowe Miasto. Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządziło w dzień swego Patrona, 19 bm., piękną uroczystość, t. zw. „Dzień chorych", poświęcony złożonym niemocą i ciężką chorobą. Swiątynia zapełniła się wiernymi, którzy przyszli, aby razem z chorymi ten dzień, im poświęcony, uczcić. Rano zwożono powózką chorych do kościoła i umieszczono ich w głównej nawie w fotelach i krzesłach. Byli wśród nich tacy, którzy raz do roku w ten dzień mają możność wysłuchania w kościele Mszy św.

O godz. 8 ks. prob. dr. Pryba odprawił z wystawieniem Najśw. Sakramentu uroczystą Mszę św. Od ołtarza w serdecznych słowach dał chorym słowa pociechy w ich cierpieniami usłanym życiu, stawiając za wzór Zbawiciela. Następnie udzielił chorym, Paniom Miłosierdzia i wiernym Komunii św., a kolejno błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Po nabożeństwie Panie Stow. podejmowały posiłkiem w Ochronce chorych i biednych. **Ks. Wikary** odwiedzał w tym dniu obłożnie chorych w ich domach.

Na cele św. Winc. a Paulo

złożył w naszej administracji N. N. z Bratiana 25 zł.

Wycieczka pocztowców.

Nowe Miasto. W niedzielę, 18 bm. tut. P. W. Pocztowe urządziło wycieczkę. Z własną orkiestrą drabnikiem wyruszono po południu do lasu w Rakowicach. Na koncercie, strzelaniu o nagrody i różnych urozmaiceniach spędzono mile czas w zdrowym powietrzu.

Kolonia letnia.

Nowe Miasto. W poniedziałek, 19 bm., nastąpiło otwarcie kolonii letniej w tut. szkole powszechnej, urządzonej z ramienia tut. koła Opieki Rodzicielskiej. W otwarciu udział wzięli p. Burmistrz, kierownik szkoły p. Wasyluk i kilka pań z Opieki Rodzicielskiej i Stow. Pań Miłosierdzia. W kolonii letniej ulokowano 80 dzieci najbiedniejszych z miasta, obojga płci, w wieku szkolnym, nad którymi opiekę podjęły pp. Łazowska i Spanilówna. Kolonia potrwa 4 tygodnie. Na ten cel otrzymano subwencję z Wojewódzkiego Komitetu Pomocy z Torunia. Niewątpliwie dobre odżywianie, spacery i zabawy przyczynią się do wzmocnienia wątłych organizmów u dziatwy.

Dalsze ofiary na samolot LOPP. złożyli:

Miejskie Koło LOPP. Lubawa 37,97 zł, Zw. Nauczycielstwa Polskiego ogn. Lubawa 20 zł, Kółko Roln. Lubawa 20 zł, Tow. Gimn. Sokół Nowe Miasto Lub. 6 zł.

Ofiarodawcom Zarząd Obwodu składa serdeczne podziękowanie.

Z rąk niemieckich w ręce polskie.

Lubawa. Już od dawnych lat istniał przy ul. Kilińskiego sklep artyk. piśmiennych, książek oraz kolportaż różnych gazet niemieckich, którego właścicielką była Niemka, p. Lucie Kaminska. W tych dniach przedsiębiorstwo nabył drogą kupna Polak, tut. obywatel, em. urzęd. straży gran., p. Ignacy Kolecki, który tym samym przyczynił się do likwidowania niemieckiej placówki. Nowonabywcy życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

Poświęcenie sztandaru Cechu Kowalskiego.

Lubawa. W niedzielę, 18 bm., odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru tut. Cechu Kowalskiego. O godz. 14.45 wyruszył z sali „Hotelu pod Orłem" pochód, w którym szli zaproszeni chrzestni, delegacje bratnich cechów i towarzystw przy dźwiękach orkiestry do kościoła paraf. Poświęcenia dokonał wiel. ks. prałat Kasyna przed Nieszporami i przemówił w serdecznych słowach. Chrzestnymi byli pp. burm. Wojciechowski, Roszczakowie, Wład. Czajkowscy, Kasprzycka Ant., Truszczyński Al., Leski **Al.**, Jankowski Fr. Z kościoła udano się do bardzo ładnie udekorowanej sali hotelu „Pod Orłem", gdzie odbyło się zebranie sprawozdawcze. Zebranie zagaił str. cechu p. Firański, witając delegata Izby Rzemieślniczej, p. Burmistrza, zacnych chrzestnych, delegacje oraz wszystkich gości. Sekr. odczytał krótki rys historyczny cechu w Lubawie. **Cech tut istnieje od 1774 r.** Z odbytego zebrania 27 lutego 1815 r. został protokół, w języku polskim spisany, natomiast z zebrania, odbytego dnia 29 września 1817 r., protokół spisano już w języku niemieckim. **Pierwszym** cechmistrzem **polskim** wybrany został 23. 4. 1922 r. p. Krasiński, który piastował ten urząd do 1929 r. Od tego czasu przejął tę funkcję p. Firański, podcechmistrzem jest p. Licznerski z Byszwałdu, sekr. p. Banacki, zast. p. Cibulski, skarbn. p. Sosnowski z Tuszewa. Po sprawozdaniu nastąpiło składanie życzeń i gwoździ pamiątkowych: w im. Izby Rzemieślniczej przybyły delegat, w im. miasta p. Burmistrz, chrzestni, delegacja cechu z Nowegomiasta, w imieniu Sokoła p. Roszczak, Straży Pożarnej p. Bielec i, Stron. Narod. p. Krych, cechu piekarsk. p. Szczepański, cechu krawieckiego p. Błaszkowski, cechu szewieckiego p. Dylęgowski, urzęd. kolej p. Cetkowski, cechu rzeźnick p. Fr. Dembicki, cechu blacharsko ślusarsk. p. Kaczyński i cechu stolarskiego p. Cierkowski. Z kolei cechmistrz p. Firański, składając wszystkim staropolskie „Bóg zapłać", zakończył zebranie, po czym odbył się koncert, przy dźwiękach którego mile spędzono kilka chwil.

W międzyczasie przybyły wicestarosta p. Budnik wygłosił okolicznościowe przemówienie, życząc cechowi kowalskiemu pomyślnego rozwoju i owocnej pracy. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna dla zaproszonych gości, na której bawiono się w miłym nastroju.

Z targu.

Lubawa. W poniedz. na targu płacono za ft. masła 1.20—1.30, mdl. jaj 90—1, kurę 1 40—2, kaczkę 1.50—2, kurczę 70—1, ctr. kartofli 2.40, wiśnie za 1 ltr. 10 gr, cielęta 8—16 zł, owce 20—30 zł.

Na targowisku płacono za świnie ponad 2 ctr. 50—60 zł za c r, parkę prosiąt 25—33 zł. Równocześnie odbył się spęd bekonów na tut. dworcu, płacono za ctr. 49 zł. Dowóz ogólny był słaby.

Z Pomorza

Zabity wskutek sprzeczki.

Brodnica. Dnia 18. bm. o godz 20,30 na szosie w Szczuce przez uderzenie sztachetą w głowę zabity został Faltinowski Wacław z Brodnicy, Przykop 43. Tłem zajścia była sprzeczka. Aresztowano 6 osób ze Szczuki. Zwłoki przewieziono do szpitala pow. do Brodnicy, gdzie odbędzie się sekcja zwłok. Dochodzenia w toku.

Brodnica czy Mława — Gdzie wkońcu będzie oddział Banku Polskiego?

Brodnica. Już od dłuższego czasu sprawa oddziału Banku Polskiego jest przedmiotem pertraktacji pomiędzy władzami, gdyż chodzi o ostateczne ustalenie przyszłej siedziby. Prowadzone między Bankiem Polskim a Zarządem Miasta w Brodnicy pertraktacje doprowadziły do tego, że przed 2 laty Bank Polski nabył od miasta na bardzo korzystnych warunkach plac pod budowę o objętości 3000 mtr. kw. za 3000 zł. Zdawałoby się, że sprawa ostatecznie załatwiona, aż tu odrazu dowiadujemy się, że w rachubę wchodzi Mława, gdzie prowadzi się już pertraktacje z żydem Bajzrem o kupno gruntu. **Trudno naprawdę zrozumieć taką raptowną zmianę decyzji i pokrzywdzenie Pomorza** na korzyść Mławy. Najbardziej takim obrotem sprawy zaniepokojone są sfery gospodarcze, gdyż przypuszczano, że choć na pewien okres czasu rzemiosło i bezrobotni znajdą pracę.

Za przeniesieniem oddziału Banku Polskiego do Brodnicy przemawiają również warunki gospodarcze i komunikacyjne. Brodnica leży na szlaku głównej linji kolejowej. Warszawa-Gdańsk-Gdynia. Obecnie na ukończeniu jest budowa linji kolejowej. **Brodnica-Sierpc,** która część powiatów, wydzielonych z Woj. Pomorskiego, tym szlakiem łączy z Brodnicą. Dogodnego połączenia te powiaty z Mławy nie mają, natomiast uzyskują je po otwarciu tej linji. Czy naprawdę sfery kupieckie i przemysłowe tych okręgów dla załatwienia sprawy w Banku Polskim tracić będą musiały 1, a nawet 2 doby?

Obecnie głos mają władze centralne w Warszawie i nasze sfery gospodarcze i samorządowe.

Przeniesienie.

Lidzbark. Dowiadujemy się, że sekretarz tut. Sądu G. p. Michał **Kerschke** z dniem 15. bm. przeniesiony został do Sądu Okręgowego w Grudziądzu w **charakterze** rewizora rachuby.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek 26. o godz. 5 tej rano jak następuje: Prątnica, Omule, Czerlin, Rumienica, Rumian, Lubawa, Grodziczno, Tuszewo, Zwiniarz, Swiniarc, Kazanice Rożental, Zielkowo, Gierłoż-Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd, Sampława, Targowisko, Rakowice, Złotowo, Lubstynek, Ostaszewo, Jeglia, Kiełpiny, Dębień, Rybno i Bratian.

Zapotrzebowanie na spędzie duże.

Grochowski, instr. hodowlany.

Spęd bekonów w Nowym Mieście

odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz 5 rano, jak następuje: Tylice, Marzęcice, Mroczno, Nowe Miasto, Rakowice Gwiździny, Bratian, Radomno, Lekarty, Kamionka, Kurzętnik, Nowydwór, Mikołajki, Niem. Brzozie, Wielkie i Małe Bałówki, Zajączkowo, Grodziczno, Ostaszewo, Wawrowice, Sampława, Jamielnik, Gryźliny, Skarlin, Wonna. Zapotrzebowanie na spędzie duże. Bol Grochowski, instr. hod.

Uwaga członkowie Koła Producentów Trzody Chlewnej Targowisko.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 15 bm. Pomorska Izba Rolnicza założyła stację knura zarodowego rasy Wielkiej Białej Pomorskiej u p. Maliszewskiego Ant. w Targowisku. W związku z postawieniem knura zarodowego likwiduje się knura prywatnego u p. Twardego Lud. w Targowisku.

Odstawcom z Koła Targowisko zwracam uwagę na obowiązkowe pokrywanie swych macior knurem zarodowym stacyjnym, znajdującym się u p. Maliszewskiego, nie wolno natomiast pokrywać macior knurem u p. Twardego.

W razie stwierdzenia, że dany odstawca nie pokrywa swych macior knurem zarodowym, znajdującym się u p. Maliszewskiego, zostanie z nim zerwany kontrakt na dalszą odstawę bekonów.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 25 bm. o godz 3 po poł., odbędzie się w szkole w Targowisku nadzwyczajne zebranie koła odstawców bekonu, na które przyjedzie instruktor.

Instruktoriat Hodowlany PIR. w Nowym Mieście Lub.

Czerwony kur.

Radoszki. Dn. 15 bm. w godz. popoł wybuchł pożar u rolnika p. Teofila Markowskiego w Raduszkach. Pastwą płomieni padły wszelkie zabudowania 160 morg. gospodarstwa. Straty wynoszą ok. 12 tys. zł

Lembarg. W zabud. p. Fr. Maruszewskiego strawił pożar stodołę, oborę oraz narzędzia roln. jak młóckarnię, sieczkarnię, wialnię i i. wartości około 12 tys. zł. Poszk. był ubezpieczony na 10 tys zł. Przyczyną pożaru były prawdopodobnie iskry, wydobywające się z komina. Dochodzenia w toku.

Sensacyjna wieść.

Lidzbark. Od czasu do czasu i Lidzbark ma swego pokroju sensacje. Otóż z dn. 16. bm. gruchnęła po mieście hiobowa wieść, że w tut. Urzędzie Pocztowym zaszło poważne sprzeniewierzenie i to 20.000 zł. jako listu wartościowego, przekazanego z Banku Polskiego. Wieść, lotem błyskawicy rozniesiona, różnie jest komentowana. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. W związku z tym 4 urzędników pocztowych zamknięto w areszcie śledczym. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo na razie podać nie możemy.

Na wycieczki żeglarskie i na wystawę do Paryża.

Działdowo. Zarząd L. M. K. przyjmuje zgłoszenia na wycieczki żeglarskie w kraju i zagranicę oraz na wystawę światową do Paryża. Drugi turnus wycieczkowy trwa od 28—28 8. rb. Koszty wycieczki na wystawę do Paryża, odjazd statkiem z Gdyni 30. 8. bez paszportu wynosi 390 zł. Koszta pobytu w obozie na jeziorze Zarnowieckim na Pomorzu wynoszą 60 zł, za granicę do Rumunii i Jugosławii od 250—295 zł, za 4 tygodnie.

Druga uroczystość odsłonięcia pomnika króla Władysława Jagiełły.

Działdowo. Mieszkańcy Uzdowa i innych miejscowości powiatu doczekali się nareszcie drugiej uroczystości odsłonięcia pomnika zwycięzcy pod Grunwaldem, króla Władysława Jagiełły. Pomnik ten, zbudowany z nieodpowiedniego materiału i w anormalnym tempie, rozpadł się i przedstawiał długi czas przykry obraz ruiny. Swego czasu sprawę tę poruszyliśmy na łamach „Gł. Mazurskiego" i dzięki temu zainteresowały się pomnikiem miarodajne czynniki, które poczyniły kroki w kierunku nadania pomnikowi bohaterskiego króla odpowiedniej formy i estetycznego wyglądu. Po odnowieniu nastąpiło w niedzielę 18. bm., odsłonięcie pomnika. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych na czele z p. Starostą i Dowódcą Garnizonu. Działdowskie organizacje wyruszyły do Uzdowa samochodami. Po przemówieniach, wygłoszonych przez ppłk. Szramkę, naucz. Małka i wójta Geryka, orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie odbyła się defilada organizacyj. Uroczystość zakończono zabawą w lesie uzdowskim.

Zaznaczyć wypada, że pomnik odnowiono kosztem gminy zbiorowej Filice, która też roztoczy nad nim opiekę.

Mnożą się kradzieże świeżych kartofli.

Działdowo. Mnożą się żale rolników na kradzieże świeżych kartofli z pola, których dopuszczają się przeważnie dzieci uboższej ludności, nie mogącej płacić za kartofle żądanych cen. Celem uchronienia się od znacznych szkód kilku producentów zorganizowała straż polną, która przytrzymanych złodziei będzie przekazywać Starostwu do ukarania.

Sp. Florian Federski.

Poznań. W dniu 2 lipca rb. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Poznaniu w lecznicy Sióstr św. Winc. a Paulo Przemienienia Pańskiego, przeżywszy lat 50, śp. Florian Federski, kierownik samodzielnego referatu wojskowego w magistracie grudziądzkim i długoletni intendent i sekretarz Miejskiego Komitetu PW. i WF.

Zmarły pochodził z parafii nowomiejskiej pow. lubawskiego. Już od młodych lat pracował gorliwie w Sokole. Po wojnie światowej, kiedy dla Pomorza zabłysła jutrzenka wolności, pracował zmarły w Międzynarodowej Komisji Granicznej na Pomorzu, a następnie na Śląsku. W komisjach tych jako geometra oddał wielkie usługi, za które państwo odznaczyło go krzyżem kawalerskim **orderu „Polonia Restituta"**. Ostatnie lata swego życia spędził w Grudziądzu na swym stanowisku w magistracie, udzielając się także pracy społecznej. Swą prostą i szczerą naturą zyskał sobie zmarły powszechny szacunek i poważanie. Pogrzeb odbył się w dniu 5 bm. Cześć Jego pamięci! N. o. w p.

Zgon wielkiego wynalazcy Marconiego.

W Rzymie zmarł wielki włoski wynalazca Marconi.

W letnisku pod Łodzią tłum Zydów pobił Polaków.

Ostatnio doszło znów do bandyckiego napadu ze strony uzbrojonych w żelazne klucze do przekręcania śrub i inne narzędzia żydów na Polaków, letniskowców pod Łodzią, przy czym 8 z nich zmasakrowano.

Na wieść o zajściach ruszyła masowa odsiecz z okolicznych wsi ze strony ludności polskiej. Tymczasem jednak policja, przybywszy w dużej liczbie, otoczyła żydowskie ośrodki. W obawie przed reakcją żydowską, Zydzi natychmiast zaczęli wynosić się z tych okolic do Łodzi.

Nowy mord żydowski.

Stanisławów. W Gwoźdźcu, pow. Kołomyja, w żydowskim składzie desek pracowali przy stawianiu szopy dwaj bracia Jan i Mikołaj Oreńczucy.

Około południa do składu przyszli uzbrojeni w kamienie żydzi, ojciec i syn Bergmanowie. Abraham Bergman (ojciec) wszczął z nieznanej **przyczyny bójkę** z Mikołajem Oreńczukiem. Jan Oreńczuk, nie chcąc dopuścić do bójki, zszedł z dachu stawianej szopy, odwołał brata i w jego towarzystwie powracał na budowlę.

Gdy Jan Oreńczuk szedł, odwrócony plecami do Bergmanów, podjudzony przez ojca Mendel Bergman pchnął Oreńczuka nożem w plecy, po czym uciekł. Oreńczuka w groźnym stanie przewieziono do szpitala w Kołomyi, gdzie dogorywa. Mendla Bergmana aresztowano i odstawiono do sądu w Gwoźdźcu.

Pożar balonu prof. Piccarda.

Nowy Jork. W niedzielę, o godz. 6 prof. Piccard wystartował w Rochester (Ameryka) do lotu w stratosferę. Startowi przyglądało się 3 000 osób. O godz. 10 prof. Piccard osiągnął wysokość 3 000 metrów i drogą radiową zakomunikował, że wyląduje dziś przed wschodem słońca.

Jak się dowiadujemy, profesor wylądował w Lansing w stanie Yowa, przy czym jednak w gondoli wybuchł pożar. Straty są wielkie, jednak uczony nie odniósł żadnego szwanku.

Cukier krzepi dyrektorów fabryk 418 tys. gratyfikacji rocznie 1600 zł. miesięcznie gaży Kiedy wreszcie tej szkaradzie położy się kres?

W wychodzącym w Lesznie dzienniku „Głos Leszczyński" znajdujemy ciekawą korespondencję z Kościana, omawiającą niebywałe stosunki w cukrowni kościańskiej.

Podczas gdy zarząd dla uruchomienia cukrowni w czasie kampanii **zaciąga pożyczki** u finansistów żydowskich **w Holandii**, w **Anglii** i po tym z tytułu „różnicy na kursie obcych walut" **cukrownia ponosi 2 633 215, 41 zł. strat** — to jednak nikt **nie pomyśli** o **oszczędnościach** na choćby trochę skromniejszych pensjach dyrektorskich. Jak wykazuje główna księga Cukrowni w Kościanie, d**waj członkowie zarządu** (jednym z nich jest p. dyr. **Psarski**) **otrzymali w ciągu roku 418 256,60 zł. graty**fikacji. Oprócz tej „bagatelki" dyr. Psarski otrzymuje mieszkanie, opał, światło i wynagrodzenie miesięczne w sumie **1646 złotych.**

Publikacje bilansów starała się do tej pory Cukrownia wstydliwie ukryć ogłaszając w jak najmniej poczytnych dziennikach.

P. dyr. **Psarski, gorliwy sanator**, współpracował swego czasu z aresztowanym za defraudację rej. Rozwadowskim. **Serdeczne stosunki** łączyły go też **rosyjskim żydem Bogdanowem**, który popełnił samobójstwo wobec poszukiwania go przez władze sądowe.

Jeden **jego brat** jest d**yrektorem Cukrowni** w Gost**yniu**, a drugi pracuje w **kartelu naftowym „Karpaty"**, dostarczając smary i olejów. Ojciec p. dyr. Psarskiego dostarcza dla wielu Cukrowni **kamień** wa**pienny z kamieniołomó**w w Sulejowie pod Piotrkowem Trybunalskim. Szwagier jego p. Bronikowski jest dostawcą nasion buraczanych.

W ten sposób **rozmieścił swoich najbliższych, wypierając z Wielkopolski rodowitych Wielkopolan.**

Niema to jak współpraca z kartelem szczególnie, gdy się z niej umie dobrze „**korzystać**".

GIEŁDA ZBOZOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 20. 7.	— Bydgoszcz, 19. 7.
Żyto nowe	19.50— 20.00	23.75— 24.25
Pszenica	26.25— 26.50	27.25— 27.50
Jęczmień	—	20.50— 21.00
Owies	24.75— 25.00	25.00— 25.50
Łubin niebieski	17.25— 17.50	15.75— 16.00
Łubin żółty	17.50— 18 25	16.00— 16.50
Groch Viktoria	23.00— 25.00	22.00— 24.00
Groch Folgera	—	22.00— 24.00
Rzepak zimowy	40.00— 43.00	40 00— 41.00

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, 22. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.25 Łódzka ork. salonowa. 16.00 Sznur jarzębin — opow. dla dzieci. 16.15 Dawno zapomniane melodie. 17.00 Koncert solistów. 18.15 Płyty. 19.00 Wznowienie słuch. „Stary Subiekt" w-g „Lalki". 20.05 Muzyka lekka i tan. 21.45 Romans wyrobnika — z obrazków krakowskich Bałuckiego. 22,00 Płyty.

Piątek, 23. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.15 Koncert małej ork. PR. 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Z wystawy paryskiej — reportaż. 17.00 Koncert. 18.05 Pogad. konkursowa. 18.10, 19.00 Płyty. 19.35 Pieśni. 20.00 Koncert. 21.45 Kwadrans poetycki 22 00 Koncert.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 22. VII. 12,15 Czego nas uczyła ostatnia zima? — pogad. roln. 13.00, 15.00, 18.00, 23.00 Płyty. 15.35 Poradnik sportowy. 15.40 Wiad. z Pomorza. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza.

Piątek, 23. VII. 13.00, 15.00, 18.15, 23.00 Płyty. 15.40 Wiad z Pomorza. 18.00 „Grunwald" — odczyt. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

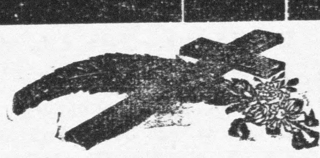
z dnia 20. 7. 1937 r.

Krowy	
Wytuczone pełnomięsiste	66— 80
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone dobrze odżywione	48— 52
Miernie odżywione	26— 36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 80
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone, dobrze odżywione	52— 58
Miernie odżywione	42— 50
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	82— 88
Tuczone cielęta	72— 80
Dobrze odżywione	62— 70
Miernie odżywione	50— 60
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	70— 72
Tuczone starsze skopy i maciorki	60— 64
Świnie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	126—132
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	120—124
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	114—118
Maciory i późne kastraty	108—110

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.29; frank francuski 19.90; frank szwajcarski 120.85 funt szterling 26.32; marka niemiecka 212.51; korona czeska 18.46; szyling austriacki 98.50; gulden gdański 99.80.

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowymmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dnia 19 lipca 1937 r. o godz. 9 po południu zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, matka, siostra i ciocia

ś. p.

Irena Umińska

z domu Paszotta

przeżywszy lat 40.

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona **Rodzina.**

Nowe Miasto, Koronowo, Golub, Piwnice, w lipcu 1937.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Nowym Mieście odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 9.30; następnie pogrzeb.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Dział rolniczo-gospodarczy

Jak podnieść plony żyta?

Ubiegła zima dała się mocno żytom we znaki. Sporo hektarów trzeba było poprostu zaorać, a to, co ocalało, nie obiecuje zadawalniających zbiorów. Trafiają się wprawdzie żyta dobre, niezbyt wprawdzie gęste, ale o długim i pełnym kłosie, należą one jednak do rzadkości.

Mimowoli ciśnie się na myśl pytanie, dlaczego u jednych gospodarzy żyto przepadło zupełnie lub częściowo, a u innych oparło się skutecznie i ciężkiej zimie i przymrozkom wiosennym? Jeżdżąc sporo po Pomorzu, wdawałem się w pogawędkę i z tymi, co mają żyta dobre i z tymi, u których oziminy zawiodły. I cóż się okazało? Oto najmniej powodów do narzekania mają ci rolnicy, którzy sprawę uprawy, nawożenia potraktowali zgodnie ze stanem wiedzy współczesnej, opartej zresztą na długoletnim doświadczeniu. Uchybienia i niedociągnięcia mogą ujść rolnikowi płazem w latach pomyślnych, kiedy sama przyroda pracuje za niego, ale w latach ciężkich, jak rok ubiegły, wygrywają ci, którzy dają roślinom uprawnym to, co im się należy. A że nigdy nie można przewidzieć naprzód, jaki będzie rok, lepiej więc zabezpieczyć się od niespodzianek, zamiast liczyć na „szczęście”.

Jeśli chodzi o żyto, to pamiętać trzeba, że chociaż udaje się ono na każdej prawie ziemi, woli jednak najlepiej gleby średnie. Rola pod żyto musi być odleżała i pulchna, ale nie rozpylona. Jeśli żyto przychodzi po ziemniakach, wystarcza przeważnie skultywatorowanie roli, gdyż orka, a potem znów brona rozpylą ziemię nadmiernie. Chcąc uzyskać dobre odleżenie roli, należy dać orkę siewną dość wcześnie, by ziemia zdążyła osiąść się. Na lekkich glebach wystarczy na to nawet tydzień, jednak na ziemiach średnich i cięższych trzeba liczyć na dobre odleżenie 3—4, a nawet do 5-ciu tygodni czasu.

Po zbożach, koniczynie i motylkowych trzeba dać bezwarunkowo podorywkę i orkę, gdyż przy tak zwanej razówce, t. j. przy jednej orce, skiba nie kruszy się należycie, wskutek czego w spodzie tworzą się miejsca puste, a skoro dotrą do nich korzonki żyta, marnieją z braku wilgoci i pokarmów.

Ważną rzeczą jest zaopatrzenie żyta w pokarmy. Stanowiska lepsze przeznacza zwykle gospodarz dla pszenicy, a żyta sieje na polach słabszych, nieraz nawet dość dawno niezasilanych obornikiem. Nic więc dziwnego, że wygłodzone żyto nie plonuje należycie, a nieraz tak jak w roku ubiegłym — nie potrafi przetrzymać zupełnie ostrej zimy. W obecnym roku najlepiej zapowiadają się te żyta, które zostały zasiane we właściwej porze i otrzymały potrzebne im do rozwoju pokarmu, tj. azot i fosfor. Przedsiewne nawożenie żyta jest koniecznością, przy czym azotu daje się tylko tyle, by starczyło go na okres jesienny, a w fosfor zaś zaopatruje się żyto na cały czasokres jego rozwoju.

Do nawożenia przedsiewnego można użyć azotniaku 21 proc. w ilości 50 — 100 kg. na 1 ha, zależnie od rodzaju gleby i jej siły nawozowej oraz około 200 kg. superfosfatu. Azotniak stosuje się na tydzień przed siewem ziarna, mieszając go z ziemią przy pomocą brony, a przed samym rzuceniem ziarna w ziemię daje się superfosfat. Kto chce uniknąć kłopotu, związanego z dwukrotnym rozsiewem nawozów, może użyć superfosfatu amoniakalnego o zawartości 4 proc. azotu i 12 proc. kwasu fosforowego, dając go na jeden ha około 300 kg. Azot, zawarty w azotniaku lub superfosfacie amoniakalnym, działa wprawdzie wolniej, ale za to dłużej i nie powoduje nadmiernego wybujania żyta, fosfor zaś przyczynia się do lepszego wypełnienia ziarna, do usztywnienia słomy oraz zwiększa odporność na suszę.

Nawożenia potasowego nie stosuje się zwykle pod żyto. Jedynie na ziemiach jałowych lub dawno nie gnojonych może zajść potrzeba dania na 1 ha 200 kg 20 proc. soli potasowej i 400 kg kainitu, na tydzień przed siewem.

Sprawą dużej wagi jest dobór odmiany. Najlepsza będzie ta odmiana, która została wypróbowana na miejscu jako plenna. Na ziemie mocniejsze polecić można żyto Włoszanowskie lub Zeelandzkie, a na gleby średnie i lżejsze nadają się odmiany: Rogalińskie, Puławskie (odporne na rdzę) i Kaszubskie (zimotrwałe).

Właściwa pora siewu wywiera również poważny wpływ na przyszły plon, a w latach o mroźnej zimie decyduje wprost o przezimowaniu.

Najodpowiedniejszą porą siewu jest dla Pomorza czas między 8 — 20 września. Siewy późniejsze nie zdążą się zwykle ująć należycie przed zimą i wydają plony mniejsze. Pamiętać również trzeba, że żyto nie lubi zbyt głębokiego przykrycia, nie należy więc siać go głębiej, jak na 1 i pół do 2 cm. Nie trzeba przypominać, że siew rzędowy jest lepszy od rzutowego i że ziarno powinno być należycie doczyszczone, nie tylko na młynku i wialni, ale i na trierze.

Utworzenie rezerw zbożowych uchwalił komitet ekonomiczny ministrów.

Warszawa. Na czwartkowym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów p. wicepremier Kwiatkowski przedstawił w sposób syntetyczny aktualną sytuację gospodarczą wraz z szeregiem uwag, dotyczących rozwoju poszczególnych elementów tej sytuacji.

Sprawozdanie p. wicepremiera uzupełnili pp. podsekretarze stanu dr. T. Grodyński i M. Sokołowski informacjami o kształtowaniu się budżetu i bilansu handlowego.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet ekonomiczny przeprowadził szczegółową dyskusję nad zagadnieniem sytuacji zbożowej. Stwierdzono, że tegoroczne plony kształtują się według ostatnich ocen, na poziomie niewiele niższym od przeciętnego, a przewidywania co do zbiorów nie usprawiedliwiają obaw o stan aprowizacji kraju zboża chlebem.

W wyniku dyskusji zostały ustalone wytyczne w sprawie państwowej polityki zbożowej, które w najbliższych dniach zostaną zatwierdzone. Wytyczne te zmierzają do utrzymania cen zboża w kraju na poziomie parytetu światowego.

Środkami do osiągnięcia tego celu będą nie tylko zorganizowane w jesieni zakupy rządowe, ale również i normowanie eksportu. Dalsze wytyczne zmierzają do jednoczesnego zabezpieczenia rolnictwu dostatecznej ilości pasz oraz do utrzymania norm przemiałowych.

W związku z uprzednią uchwałą komitetu ekonomicznego w sprawie utworzenia rezerwy zbożowej upoważniono ministra spraw wewnętrznych do zlecenia akcji tworzenia tych rezerw państwowym zakładom przemysłowo-zbożowym w ramach kredytów, przyznanych na ten cel ustawą z czerwca 1937 roku.

Ponadto komitet ekonomiczny załatwił szereg spraw bieżących.

Wyprodukowano pod Wilnem dwa nowe gatunki ryb stawowych.

Rybacko-biologiczna stacja doświadczalna w Białej Wacie pod Wilnem osiągnęła wyniki, uważane w sferach naukowych i rybackich za rewelacyjne.

Mianowicie udało się tej stacji wyprodukować dwa nowe gatunki ryb stawowych.

Złożono ikrę z ryby siei do stawu w majątku Orwidów, stanowiący własność min. Kościałkowskiego oraz w majątku Soły. Ponadto złożono ikrę paduzdy rzecznej.

Dotychczas uważano za niemożliwy rozwój obu tych gatunków w stawach, gdyż ryby te wymagają specyficznych warunków głębinowych. Eksperyment w Białej Wacie udał się jednak znakomicie, przyrost bowiem siei okazał się znacznie większy niż w wodach otwartych.

Również obserwacje rozwoju paduzdy rzecznej wykazały, że przyjęła się ona doskonale i rokuje nadzieie, że da bardzo dobry przyrost w stawach.

Doświadczeniami z sieją zainteresowały się holenderskie sfery rybne, które sprowadziły ikrę z Białej Waty i założyły hodowlę stawową tej ryby u siebie.

Trzeba wyzyskać ściernisko dla drobiu.

W okresie żniw należy celowo wyzyskać ścierniska, wyganiając na żer ptactwo domowe, które zresztą samo tam gromadnie ciągnie, znęcone opadłym ziarnem i innymi przysmakami na nowym dla ptactwa terenie. Trzeba wszelako pamiętać o tym, aby podczas tego żerowania po polach ptactwo nie ucierpiało od spiekoty i pragnienia. W wielu hodowlach drobiu urządzają specjalne lekkie budy — kurniczki do wywożenia na pola, które służą jako schronisko dla drobiu. W kurniczkach takich urządzają gniazda do znoszenia jaj oraz grzędy do noclegu. Jako materiał do zbudowania tego rodzaju ruchomych kurniczków służą stare paki i inne skrzynki od towarów, można też w tym celu użyć dyktę, która jest lekka oraz szczelna.

Kurniczek, o którym mowa, może być urządzony na płozach do przewożenia koniem, można też ustawić go na kołach lub na wale, co już zależy od możliwości danego gospodarstwa i pomysłowości gospodarza. W każdym bądź razie jest to bardzo celowe urządzenie, które zaoszczędzi wiele na paszy. W rb. nie ma nadziei na obfitość paszy, to też trzeba wyzyskać wszystko, co dać może gospodarstwo najtaniej dla ptactwa.

Podczas przebywania ptactwa na ścierniskach należy dbać również o wodę.

Pokazy maciorek zarodowych.

Piękne pokazy maciorek zarodowych i prywatnych odbyły się w dniach 6 i 7 bm. i to w Omulu, Rożentalu, Zajączkowie i Lipinkach. Pokazy zorganizowała Sekcja Producentów Trzody Chlewnej z współudziałem miejscowego Instruktoriatu Hodowlanego PIR. Specjalnie wyróżniły się Koła Rożental i Lipinki, gdzie ilość wystawionych eksponatów była dość liczebna, a przy tym bardzo dobra. W pokazach brali udział przedstawiciele Wydziału Powiatowego, Pomorskiej Izby Rolniczej, Członkowie Zarządu Sekcji, Przedstawiciele Samorządów Gminnych, Prezesi Kół Producentów Trzody Chlewnej i Hodowcy.

Komisja sędziowska przyznała szereg nagród, ufundowanych przez Pomorską Izbę Rolniczą i Sekcję Producentów Trzody Chlewnej.

Nagrodzeni na pokazie w Omulu:

1. Truszczyński Jan ze Swiniarca za dobry wychów 2 macior własnych wraz z 14-ma prosiętami, nagroda PIR. 1 maciorka zarodowa wartości zł 40.
2. Boryna Józef z Omula za dobry wychów maciory nr. 248 wraz z prosiętami nagroda Sekcji zł 12.
3. Ryński Bernard z Omula za dobry wychów maciory nr. 309 i utrzymanie knura stacyjnego nr. 47 Pm. nagroda Sekcji zł 10.
4. Rożański Walenty z Omula za dobry wychów i utrzymanie maciory nr 348 wraz potomstwem nagroda Sekcji zł 10.
5 Rybiński Antoni z Omula za dobre utrzymanie maciory nr. 310 nagroda Sekcji zł 8.

Nagrodzeni na pokazie w Rożentalu:

1. Dziąba Konrad z Rożentala za dobre utrzymanie dwuch knurów stacyjnych nagroda PIR. 1 maciorka zarodowa wartości zł 40.
2. Czapliński Ignacy z Grabowa za dobre utrzymanie knura stacyjnego nagroda PIR. 1 maciorka zarodowa wartości 40 zł.
3. Grzonkowski Władysław z Rożentala za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 152 nagroda Sekcji zł 15.
4. Kasprowicz Józef z Grabowa za dobre wychowanie i utrzymanie maciorki nr. 123, pochodzącej z chlewni zarodowej p. Dejczera z Gwiździn, nagroda Sekcji 15 zł
5. Kasprzycki Mateusz z Grabowa za dobry wychów i utrzymanie macior nr. 1, nagroda Sekcji zł 10.
6. Treder Józef z Rożentala za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 146 wraz z prosiętami, nagroda Sekcji zł 10.
7. Krajewski Maks z Grabowa za dobry wychów i trzymanie maciorki nr. 44[63 nagroda Sekcji 8 zł.
8. Szałkowski Leonard z Rożentala za dobry wychów i utrzymanie maciory, pochodzącej z własnego chowu, wraz z potomstwem, nagroda Sekcji 8 zł.
9. Ewertowski Franciszek z Rożentala za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 9 wraz z prosiętami, nagroda Sekcji 8 zł.
10. Dziąba Jan I z Rożentala za dobry wychów i utrzymanie maciory nr 8. wraz z prosiętami, nagroda Sekcji 5 zł.
11. Majka Michał z Grabowa za dobry wychów i utrzymanie maciorki nr. 122, pochodzącej z chlewni zarodowej p. Dejczera z Gwiździn, nagroda Sekcji 5 zł.
12. Szałkowski Jan I. z Rożentala za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 6. wraz z prosiętami nagroda Sekcji 5 zł.
13. Babski Jan II. z Rożentala za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 37. wraz z prosiętami, nagroda Sekcji 5 zł.
14. Wencki Leon z Grabowa, za dobry wychów i utrzymanie maciorki nr. 19-59. nagroda Sekcji 5 zł.

Nagrodzeni na pokazie Zajączkowie:

1. Sas Jaworska Kazimiera z Zajączkowa za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 128. nagroda PIR. 1. maciorka zarodowa wartości 40 zł.
2. Czapliński Jan z Tylic za dobre utrzymanie knura stacyjnego nr. 2588 nagroda PIR. 1. maciorka zarodowa wartości 40 zł.
3. Witkowski Antoni z Zajączkowa za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 122 nagroda Sekcji 13 zł.
4. Grzonkowski Józef z Zajączkowa za dobre utrzymanie i wychów maciory nr. 4. nagroda Sekcji 13 zł.
5. Muzalewski St. z Kulig za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 124 nagroda Sekcji 13 zł.
6. Nowicka Janina Przysp. Roln. Sampława za dobry wychów i utrzymanie maciorki nr. 5, pochodzącej z chlewni zarodowej p. Baczewskiego z Bratiana, nagroda Sekcji 9,00 zł.
7. Grabowski Jan z Zajączkowa za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 120 nagroda Sekcji 9,00 zł.
8. Lewandowske Łucja Przysp. Roln. Sampława za dobry wychów i utrzymanie maciorki nr. 7, pochodzącej z chlewni zarodowej p. Baczewskiego z Bratiana nagroda Sekcji 6,00 zł.
9. Tarachówna Apolonia Przysp. Roln. Sampława za dobry wychów i utrzymanie maciorki nr. 6, pochodzącej z chlewni zarodowej p. Baczewskiego z Bratiana, nagroda Sekcji 6,00 zł.
10. Wiśniewki Jan z Kulig za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 144 nagroda Sekcji 6,00 zł.
11. Laskowski Wład. z Zajączkowa za dobry wychów i utrzymanie maciory nr. 138 nagroda Sekcji 6,00 zł.
12. Grabowski Jan z Zajączkowa List pochwalny nagroda Sekcji za dobre utrzymanie knura stacyjnego nr. 101 pochodzącego z chlewni zarodowej p. Dejczera z Gwiździn.

Nagrodzeni na pokazie w Lipinkach.

1. Buchholz Walerian za maciorę własnego chowu wraz z 10 prosiętami, nagroda PIR. 1 maciorka zarodowa wartości zł 40.
2. Ks. Wróblewski za 3 maciory własnego chowu, nagroda PIR. 1 maciorka zarodowa wartości 40 zł.
3. Szychowski R. za maciorę nr. 1970, 1 maciorę własnej hodowli i 10 bekoniaków nagroda Sekcji zł 20.
4. Dembek Wład. za maciorę nr. 2047 i 9 prosiąt, nagroda Sekcji 16 zł.
5. Kirsztein Jan za maciorę nr. 2031 wraz z potomstwem 4 bekoniaki, nagroda Sekcji zł 16.
6 Najdrowski Anastazy za dobre utrzymanie knura stacyjnego nr. 22, nagroda Sekcji zł 12.
7. Maj Sędzice za maciory nr. nr. 2041, 1956 nagroda Sekcji zł 12.
8. Maj. Sędzice za potomstwo po matkach zarodowych, list pochwalny, nagroda Sekcji.

Były to pierwsze pokazy materiału hodowlanego trzody chlewnej i niech te kilka przyznanych nagród będzie bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad podniesieniem naszej hodowli trzody chlewnej w powiecie, wszak jesteśmy powiatem, który w całej Polsce, najwięcej produkuje trzody chlewnej i najwięcej eksportuje takowej za granicę w formie bekonu. Miejmy nadzieję, że po roku lub dwuch wytężonej pracy nad poprawieniem naszego pogłowia trzody chlewnej powiat lubawski nie tylko będzie jeden z największych pod względem produkcji, ale i jeden z najlepszych pod względem jakości materiału hodowlanego i bekonowego.

Grochowski, instr. hodowlany

Druga wycieczka doświadczalna „Przysposobienia Rolniczego" K. S. M.

Korzystając z zaproszenia p. Modrowa, podjęły niektóre oddziały P. R. przy KSM. tutejszego okręgu w niedzielę, 11 lipca, drugą wycieczkę doświadczalną do majątku Gwiździny. Na wyznaczoną godzinę 14,30 stawiło się około 50 druhen i druhów z następujących placówek: Gwiździny, Krzemieniewo, Niem. Brzozie, Mikołajki, W. Bałówki, Kamionka, Skarlin, Lekarty i Pacołtowo. Przybył także prezes okręg. KSM. p. Piotrowski i lustrator powiatowy p. Pokojski. Gdy pierwsza wycieczka miała za cel obserwację rozwoju poszczególnych ziemiopłodów pod względem dodatnich lub ujemnych wpływów atmosferycznych lub też przyrodniczych, to obecna miała przedstawić nam więcej wynik pracy oględnego i zapobiegliwego rolnika i ujawnić widoki plonów zapoczynających się żniw. Po krótkim zwiedzeniu warzywnika dworskiego, gdzie podziwialiśmy z zachwytem ogórki o długości przeszło pół metra, a wadze około 20 funtów, okazałe pomidory owocowe o wnętrzu pełnomięsistym, kapusty w najróżniejszych gatunkach itd., zajęliśmy wygodne miejsca na przygotowanych w tym celu drabnikach do objazdu po poszczególnych objektach okazowych. Najpierw zatrzymaliśmy się przy planie żyta „superlate", które przy wysiewie 30 funtów na morgę jest dobrze obsadzone i przedstawia się wspaniale. Przejeżdżając obok łanów zbóż jarych — jęczmienia, owsa i mieszanki — zauważył p. Modrow, że latosie zasiewy wczesne ucierpiały, a późniejsze udały się lepiej, przy czym wskazał na objawy naoczne. Dalszy objekt obserwacyjny stanowiła nowopowstająca cegielnia, jaką wznosi p. Modrow na swoim majątku. Będzie to narazie cegielnia, tak zwana polna, którą można będzie później przebudować na jakąś wyższego typu. Teren jest dogodny pod każdym względem, materjał na wyrób pierwszorzędny. Tu zapoznaliśmy się z urządzeniem takiej cegielni, przygotowaniem materiału, sposobem ręcznego wyrabiania surówki i przygotowania jej do późniejszego wypalenia cegieł już gotowych. Stąd nastąpiła najpiękniejsza część naszej wycieczki, a mianowicie blisko godzinna przejażdżka wozami po łąkach, kniejach i lasach przy śpiewie i wesołym nastroju. Wreszcie zatrzymaliśmy się na wzgórzu, otoczonym ze wszystkich stron rozległymi łanami kartofli. Tu dał nam p. Modrow znowu swoje cenne wskazówki co do uprawy i pielęgnacji kartofli, plenności poszczególnych gatunków i odporności na raka i inne choroby ziemniaczane. Jako gatunki rakoodporne, a obecnie jako najplenniejsze i smaczne przedstawiają się: „Apulia", „Johansen" i „Gloria", pierwsze dwa półwczesne, ostatni późniejszy. Niestety, stwierdzono znowu dwie nowe choroby ziemniaczane, oznaczone nazwą: jitoftora" i „rysoktonia" (czarna nożna). Pierwsza ujawnia się tym, że liście się kurczą i dostają żółte plamy, co hamuje rozwój krzów i bulw, druga zaś tym, że łodygi dostają przy ziemi czarne plamy, które później przenoszą się także na bulwy, czyniąc je tym samym nieodpornymi i niejadalnymi. Choroby te zwalczać należy przez wyrywanie schorzałych krzów, gdyż tylko w ten sposób uchronimy się przed rozpowszechnianiem tych chorób. Jak wszystko się w czasie przeistacza, tak też i natura z czasem wyrodnieje. Tego przykładem jest nam kartofel „Industria". Przez długi szereg lat służył on jako kartofel jadalny w kraju i zagranicą i znajdował wszędzie uznanie. W ostatnim czasie utracił on na swojej renomie, zatem zamierza p. Modrow przywrócić mu dawne jego walory i przystąpił już do hodowania nowych odmian tego dotąd tak pożytecznego gatunku ziemniaka. Przy zwiedzeniu poletek hodowlanych ziemniaków stwierdzić mogliśmy dodatni rozwój poszczególnych roślin w porównaniu z ich stanem w czasie pierwszej wycieczki przed pięciu tygodniami. Po przeglądzie jeszcze pola marchwi pastewnej udaliśmy się do parku dworskiego, gdzie oczekiwała nas największa niespodzianka, a zarazem dowód szczerej i życzliwej gościnności p. Modrowa. Otóż na obszernym trawniku przede dworem zastaliśmy zaciągnięte długie stoły, zastawione różnymi przysmakami, do których podano niebawem wyborową i bardzo orzeźwiającą kawę. Przy wesołym nastroju i miłej pogawędce posiedzieli wycieczkowcy jeszcze jakąś dobrą godzinkę, nie zapominając naturalnie też o dziś tak popularnych zdjęciach fotograficznych. W końcu podziękował p. Prezes w imieniu wycieczkowców p. Modrowowi za jego przychylność i życzliwość dla młodzieży P. R., za poniesione fatygi i tak cenne pouczania i wskazówki gospodarcze, jakie dał dwukrotnie uczestnikom wycieczek i wreszcie za jego bezinteresowną gościnność. Wycieczkowcom zaś wskazał na widocznie postępowy sposób gospodarowania p. Modrowa, na dodatni stan urodzajów i z tym zapowiadające się obfite żniwo życzliwego gospodarza, nawołując zarazem do wzorowania się na odniesionych spostrzeżeniach i doświadczeniach z tych wycieczek. Z tym rozwiązał wycieczkę.

Jeden z wycieczkowców.

Niebezpieczeństwo przy sieczkarni.

Bardzo dużo nieszczęśliwych wypadków zdarza się przy obsłudze sieczkarni. Niestety, jeszcze dziś spotkać można pierwowzór sieczkarni. Narzędzie to składa się z koryta, z trzech desek, ustawionego na czterech nogach oraz kosy, przymocowanej u jednego z wylotów.

Niebezpieczeństwo przy używaniu tego przyrządu jest wielkie, gdyż tylko od zręczności z uwagi pracującego zależy, aby nie uciął sobie i ręki lub nie skaleczył nogi.

Dzisiaj używane sieczkarnie — to maszyny skomplikowane, poruszane siłą mięśni koni, obracających kierat lub też z zapędem elektrycznym, parowym, motorowym i t. p. Ponieważ przy pracy tej człowiek staje w pobliżu wałów, sprzęgiel, trybów, kos i pasów, a przez bezpośrednie zetknięcie się z którymś z nich wypadek jest nieunikniony, przeto obowiązkiem posiadacza sieczkarni jest zastosować odpowiednie osłony, aby uniemożliwić wypadek.

Niebezpieczeństwo jest nie tylko wtedy, gdy sieczkarnia pracuje, ale ono istnieje zawsze przy zbliżeniu się do niej człowieka, czy też zwierzęcia. I nic dziwnego, ostre kosy, tryby, wały, sprzęgła i t. p. — czyhają, aby za słabym poruszeniem — zabić, zmiażdżyć lub okaleczyć.

Słusznie też nazwano sieczkarnię **młynem ludzkim**. Aby zapobiec nieszczęśliwym wypadkom przy obsłudze sieczkarni należy:

1) nie lekceważyć możliwości niebezpieczeństwa,

2) obsługę sieczkarni powierzać tylko ludziom dojrzałym i doświadczonym. W żadnym wypadku nie wolno obsługi sieczkarni powierzać dzieciom, starcom, alkoholikom, chorym na epilepsję i t. d.

3) stosować wszelkie możliwe urządzenia ochronne:

4) stosować przykrycie lad conajmniej 50 cm. długości;

5) wszystkie koła zębate (tryby) osłonić przynajmniej skrzynką drewnianą, przymocowaną do maszyny;

6) gdy noże (kosy) znajdują się na zewnątrz maszyny, stosować należy jako osłonę silną barierę, która odgraniczy robotnika od tych noży;

7) aby uniknąć wypadków przy odgarnianiu sieczki, należy osłonić, zakryć wszystkie części pędni, a więc sprzęgła, drągi, pasy, koła pasowe i t.d.

8) na czas przerwy w pracy należy unieruchomić sieczkarnię łańcuszkiem przez koło nożowe i nogi sieczkarni, zamkniętym na kłódkę. Zabezpieczenie to jest konieczne, zwłaszcza wtedy, gdy sieczkarnia nie jest przechowywana w pomieszczeniu zamkniętym, wtedy bowiem dzieci przez nieświadomość niebezpieczeństwa, a starsi przez nieuwagę lub lekceważenie, łatwo spowodować mogą nieszczęśliwy wypadek.

Przewodnią myślą prowadzącego gospodarstwo rolne winno być zmniejszenie możliwości zaistnienia nieszczęśliwego wypadku przez stałe przeciwdziałanie. Aby więc uzyskać możliwie największą wydajność pracy rąk roboczych w każdym gospodarstwie, należy zastosować wyżej podane wskazania, zwiększające bezpieczeństwo pracy przy sieczkarni.

Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy
w Rolnictwie
przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu.

ŚWIAT KOBIECY.

Przymus nauki gospodarstwa domowego w Niemczech.

W Niemczech ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Oświaty, mocą którego do wyższych uczelni przyjmowane mają być tylko uczenice, mogące się wykazać praktyką w pracach gospodarstwa domowego i świadectwem z odbytego z tych prac egzaminu.

Rozporządzenie powyższe umotywowane jest tym, że w państwie hitlerowskim nauka gospodarstwa domowego powinna mieć dla kobiet równorzędne znaczenie z przedmiotami naukowymi, jak historja, fizyka, chemja, języki obce, itp. Dla dobra państwa bowiem potrzebne jest fizycznie moralnie zdrowe pokolenie, które wychować mogą tylko kobiety, należycie przygotowane. Poza tym kobiety we wszystkich dziedzinach nauki i sztuki walczyć muszą z poważną konkurencją mężczyzn, jedynie zaś w zakresie gospodarstwa i wychowania dzieci są one bezkonkurencyjne, tym bardziej więc dążyć powinny do coraz większego udoskonalenia się w tych dwu dziedzinach.

Obowiązek zaznajomienie uczennic z pracami z zakresu gospodarstwa domowego nałożono na rodziców względnie opiekunów.

Z wymaganych prac następnie przed specjalną komisją zdaje uczenica egzamin. Pierwsza kategorja tych prac obejmuje gotowanie. Uczenica musi umieć sporządzić potrawy ze skromnego jadłospisu w jak najszybszym czasie. Do tych potraw należą: kawa, herbata, kakao, zupy mleczne, owocowe, mięsne, mięso gotowane i smażone, potrawy z ziemniaków, jarzyny, sałaty, potrawy z jaj, leguminy, pieczenie bułki i dwie lub trzy potrawy t. zw. "Eintopfgericht", t. zn. jednogarnkowe, zaprowadzone skutkiem wielkiej oszczędności w Niemczech. Z teorji należy tutaj odróżnienie dobrego towaru od złego, kalkulacja cen i przechowywanie zapasów.

W skład drugiej kategorji prac domowych wchodzą porządki domowe — higjena w gospodar-



Młode Niemki uczą się pielęgnowania niemowląt.

stwie domowym, racjonalne wietrzenie mieszkań, czyszczenie przedmiotów codziennego użytku, pielęgnacja kwiatów doniczkowych itp. Trzecia kategorja to pranie płótna, jedwabiu i wełny, czyszczenie plam, maglowanie i prasowanie. Czwarta to szycie rzeczy prostych i łatwych, cerowanie itd. Przy egzaminie uczenica musi wykonać tylko jedną z prac z każdej poszczególnej grupy, orjentować się jednak i odpowiadać musi z całokształtu prac, objętych programem. Do gotowania używać może przy egzaminie książki kucharskiej.

Zrozumienie dla ważności, jaką ma wykształcenie gospodarcze kobiet, przejawia się obecnie u wszystkich narodów cywilizowanych. W Polsce ruch ten objął już wszystkie warstwy społeczeństwa. I tak prowadzone są w miastach polskich kursy gotowania, kursy dożywiania i pielęgnowania dzieci, kursy dla pomocnic domowych. Należałoby jeszcze zająć się intensywnie gospodarczym wykształceniem kobiet na wsi, na co obecnie kładą wielki nacisk w Niemczech. W tym celu kształcą Niemcy specjalne instruktorki, które objeżdżają wsie, organizując wszędzie kursy gotowania, racjonalnego użytkowania produktów wiejskich, następnie kursy odżywiania i pielegnacji dzieci.

Przepisy gospodarskie.

Sznycelki z płucek.

Cielęce płucka, ugotowane w małej ilości wody bez jarzyn, odcedzić, siekać z połową małej, namoczonej bułki, dodać siekaną cebulkę, usmażoną w łyżce masła, 1 żółtko i 1 całe jaje oraz pianę z 1 białka, soli i pieprzu. Formować małe sznycelki i smażyć na gorącym tłuszczu. Zaraz podawać ewtl. z sosem musztardowym i przetartymi kartoflami.

Kalarepa nadziewana.

Obecnie, kiedy zwykle kalarepa ma już twarde włókna, podaje się faszerowaną. Obrać ją z łupin, odkroić wierzchołki, wydrążyć, obgotować i napełnić następ. farszem; Na 6 osób pół kg. baraniny, cielęciny lub wieprzowiny zemleć, wymieszać z 2 łyżkami tartej bułki, solą, pieprzem, kawałkiem masła, nadziać kalarepy, nakryć wierzchami, układać w rondlu (do którego dać łyżkę masła) ciasno, podlać wodą i dusić pod przykryciem. Sos zagęścić mąką.

Lemoniada z miodu.
zdrowy, smaczny i chłodzący napój.

Ugotować najpierw pół kg. miodu z 6 litrami wody. Zlać do garnka kamien., dodać 30 g. drożdży i 2—3 dni zostawić. Po tym czasie dodać sok z 2 cytryn, wymieszać i zlewać płyn w mocne butelki. Nie nalewać butelek pełnych, a znacznie poniżej szyjki. Zakorkować dobrymi korkami i dla pewności obwiązać drutem lub sznurkiem. Postawić w miejscu chłodnym na 2 do 3 tygodni. Po upływie tego czasu lemoniada jest gotowa do picia. Używając, otwierać ostróżnie, bo napój jest silnie musujący.